

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Różanej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

### Kraków 11 Października.

Jutro **Krakowiacy i Górale** część II.

— W tych dniach rozpoczną się próby sceniczne z *Rogniedy*. Próba czytana miała miejsce w przeszłym tygodniu, a na niej uwydatniły się wielkie piękności tego utworu.

### ROZMAITOŚCI.

Sławna artystka dram. Rachel wystąpiła na scenie francuskiej 1.063 razy od roku 1848-1855, przyniosła teatrowi 5.369,120 franków dochodu, a gdy umarła, nikt się nie znalazł, co by na jej grobie choć jedno słowo pochwalne wyrzekł. Zostało tylko to wspomnienie Juliusza Janina w fejtynie: „Tu razem spoczywają wymowna Rachel i wszyscy dawni wielcy poeci, których swoim potężnym natchnieniem powołała do życia“.

— Monstrualny koncert, jedyny w swoim rodzaju odbędzie się w jednej ze sal Wystawy w Wiedniu. Najlepszych 48 pianistów wykonają na 48 fortepianach kilkadziesiąt utworów najrozmaitszego rodzaju.

— W Paryżu na pierwszym przedstawieniu sztuki Dumasa ojca *Antony* publiczność tak szalała z zapału i zadowolenia, że z autora ściągnięto frak i każdy widz urwał kawałek sukna na pamiątkę.

### PORTRETY.

I.

#### Aleksander Dumas (syn).

Ciąg dalszy.

W tym dniu charakter młodego chłopca, uległ zupełnej przemianie: z milczącego dziecka stał się rozwiniętym, inteligentnym młodzieńcem. Ojciec oddał go do kolegium Bourbon, gdzie w krótkim czasie dogonił swoich najzdolniejszych kolegów. Pani Melania Waldor, zaufana przyjaciółka Dumasa, u której podówczas zbierało się grono najznakomitszych pisarzy i artystów, urządziła pewnego razu bal, na cześć świetnych postępów młodzieńca w naukach. Dumas ukazał się z synem w jej salonie. Obsypano młodego Aleksandra wieńcami i książkami. Wszyscy unosili się nad jego pierwszemi próbami poetyckimi, drukowanemi już podówczas w *Journal des demoiselles*. Młody autor tańczył jak szalony, a rodzic jego nie posiadał się z radości, widząc w synu tyle niezwykłej na ten wiek galanterii dla młodych dam. Po północy, kiedy towarzystwo zaczęło się czuć znacznie swobodniejszym, pod wpływem niezbyt przyzwoitych konceptów Feliksa Pyat i Gavariniego, mały Aleksander gdzieś zniknął. Wkrótce potem znalazł go ojciec w jednym z dalszych salonów, u stóp czternastoletniej córeczki pani Waldor, której właśnie miłosne składał oświadczenie. Dla starego Dumasa było szczyt ukontentowania. „Brawo, brawo, zawołał, poznaję moją krew! to nieodrodny mój syn!“ Od tej pory nazywał go „swoim najlepszym utworem“ i odebrał z pensyi *Goubeaux*, gdzie już niczego więcej nauczyć się młody chłopiec nie mógł.

Wkrótce potem wydał Dumas syn swoje *Grzechy młodości* i napisał *Klejnot królowej*, komedią w 1 akcie, swoją najpierwszą pracę dramatyczną. Odegrano ją dopiero po dziesięciu latach w r. 1855 na scenie prywatnego teatru pani de Castellan. W zbiorowym wydaniu dzieł scenicznych tego autora i ta komedyjka została pomieszczona.

Zdarzyło się, iż kiedy młody Dumas miał lat 21, niejaki p. Mirecourt zamieścił w dzienniku *La Silhouette* kilka ostrych artykułów o jego ojcu. Jednego dnia w gabinecie Mirecourta zjawia się dwóch brodatych ichmociów.

— Czem panom służyć mogę? pyta gospodarz.

— Czy pan jesteście autorem zamieszczonego w *Sylwetce* fejtynu.

— Tak jest.

— A więc przyszliśmy do pana z żąda-

niem honorowego zadosyćuczynienia w imieniu Aleksandra Dumasa.

— I owszem, panowie — przyślę wam sekundantów moich, kiedy zechcecie, pozwólcie jednak zadać sobie pytanie, czy nie lepiejby zrobił pan Dumas, odwołując się do sądu.

— Daruj pan, odpowiedzieli posłowie, przyszliśmy tu nie w imieniu Dumasa ojca, lecz Dumasa syna.

— Ah! moi panowie, zawołał pan Mirecourt, w takim razie odpowiedź moja zmienia się.

Po tych słowach uchwycił za dzwonek, na odgłos którego weszła do pokoju niańka.

— Zawołaj Edgara.

Za chwilę powróciła, prowadząc za rękę chłopczyka sześciolatniego.

— Moi panowie, odezwał się Mirecourt, z dumą wskazując swojego syna, ośmielam się przedstawić wam mojego potomka, który możecie być pewni, zastąpi moje miejsce w tej niebezpiecznej sprawie z równą odwagą, jaką okazuje syn pana Dumasa, chcący bronić jego honoru. On wam odpowie.

Obydwaj posłowie, zrozumiałysy śmieszność położenia, wyszli i nie powrócili już więcej.

Po powrocie z wyprawy do Hiszpanii i do Afryki, którą Dumas odbył wraz z ojcem na królewskim parowcu francuzkim, a która wkrótce potem ogólną zwracała na siebie uwagę, z powodu rozpraw w izbach paryzkich, wydał książkę *Przygody papugi*. Są to już ślady niedojrzałego jeszcze, ale dużo obiecującego talentu narracyjnego.

Wkrótce młody Dumas złożył publiczny dowód, że minęła już dlań pora młodzieńczych próbek. Romans p. t. *Dama Kameliowa*, pod względem wpływu na losy literatury, zajmuje też samo miejsce w literaturze, co *Manon Lescaut*. Dumas napisał go przez dwa tygodnie w Saint-Germain en Laye — napisał, sam twierdzi „nie wiedząc jak i kiedy, raczej z braku pieniędzy, niż z natchnienia“. Romans obudził wiele zajęcia, miał kilka wydań i na jakiś czas zaspokoił materialne autora potrzeby. Jego bohaterka była długo przedmiotem ciekawości, i dlatego musimy tu opowiedzieć czytelnikowi jej prawdziwą historię.

Przez pięć lat na wszystkich uroczystościach, wyścigach, przedstawieniach teatralnych, Paryż widywał kobietę nadzwyczaj zgrabnej postawy, z czarnem okiem, czarnymi włosami, greckim nosem, usteczkami purpurowemi, cerą matową, kobietę bardzo piękną, wytworną, zawsze, czy zimą, czy latem, z bukietem kamelij w ręku, chociażby ten bukiet miał kosztować kilkaset franków. W latach 1844 i 45 piękna Marya Duplessis (właściwie Alfonsyna Plessis) była w tem mieście „femme à la mode“.

„Zdaje mi się, mówi Dumas ojciec w swoich pamiętnikach, że było to w karnawale 1844, gdy jednego poranku odebrałem liścik następującej treści: „Panie! jeżeli będziesz dzisiaj na balu opery, i punkt o godzinie drugiej staniesz w foyer wprost zegaru, to zbliży się do ciebie młoda kobieta, która pragnie udzielić ci ważnej wiadomości: będzie ubrana w czarne domino jedwabne, z równianką białycą kamelij w ręku“. List nie był podpisany. Dumas wrzucił go w ogień. Następnego piątku odebrał znowu taki sam liścik, tą razą już z podpisem: *Marie*. „Isć, czy nie isć?“ pytał się ojciec na widok drobniutkiego, arystokratycznego pisma i woniącego papieru. Jeszcze się nie zdecydował, kiedy wszedł do jego pokoju syn.

— *Pardieu!* zawołał ojciec, otóż i decyzya!

Podał mu liścik do przeczytania.

— I cóż, pójdziesz? zapytał syn.

— Nie.

— Szkoda, ręczę, że to ładna kobieta.

— To ty idź.

— List nie do mnie adresowany.

— Co to szkodzi! Ona się pewno nie obrazi. Ty masz lat dwadzieścia, ja czterdzieści dwa — nie straci na zamianie.

— A więc przedstawię się, jako twój syn, przychodzący w twoim imieniu.

Przy tych słowach uderzył się po kieszeni, w której zabrzęczały dwie czy trzy pięciofrankówki.

— Rozumiem cię, rzekł ojciec. Otwórz tę szuffadę i weź sobie z niej połowę pieniędzy.

— Jest tu 240 franków.

— Weź zatem 120, wystarczy na kolacyą we dwoje, po jutrze naradzimy się, jeżeli wypadnie potrzeba.

I Dumas ojciec zapomniał o całej tej przygodzie, gdy jednego razu przyszła mu ochota isć do *Théâtre français*. Przechodził właśnie przez kurytarz wiodący na scenę, aż tu nagle otworzyły się drzwi jednej łoży parterowej i ktoś przytrzymał go za poły od surduta. Oowrócił się i zobaczył syna, który zakrywał sobą do połowy jakąś damę, razem z nim w półcieniu łoży ukrytą.

— Ah! to ty! dobry wieczór.

— Wejdz tutaj ojcie.

— Nie jesteś sam.

— Właśnie dlatego. Zamknij oczy i wchodź, niczego się nie bój, nic złego cię nie spotka.

Zaledwie Dumas to zrobił, poczuł na swoich ustach dwie drzące i gorączkowo rozpalone wargi. Otworzył zaraz oczy i zobaczył w towarzystwie syna cudownie piękną kobietę, w której natychmiast poznał Maryą Duplessis, damę kameliową,

(Ciąg dalszy nastąpi.)



☞ Początek o

godz. siódmej. ☜



Nr. porządkowy 6.

# TEATR KRAKOWSKI.

**W Sobotę dnia 11<sup>go</sup> Października 1873 r.**

Dramat historyczny z XVII wieku, w 5 aktach z prologiem,  
odznaczony przez komisję konkursową w r. 1872:

## PRZEOR PAULINÓW

czyli

## Obrona Częstochowy

napisał Julian z Poradowa (pani \*\*\*)

### OSOBY PROLOGU:

Piotr Czarniecki — — —	Pan Wardzyński	Starosta, szlachcic — — —	Pan Bogucki.
Hieronim Radziejowski, kanclerz	Pan Szymański.	Jędrus, wnuk podstolego —	Pani Bauman.
Wejhard Wrzeszczowicz, generał szwedzki — — —	Pan Terenkoczy.	Abramko Stern, gospodarz zajazdu	Pan Ładnowski.
Dworzanin Gruszczyńskiego, wo- jewody kaliskiego — —	Pan Siedlecki.	Dworzanin } Radziejowskiego	Pan Nowakowski.
Podstoli, szlachcic — — —	Pan Danielewicz.	Kozaczek }	Panna Ekel.

Rzecz dzieje się w Wieluniu.

### OSOBY DRAMATU:

#### POLACY:

Augustyn Kordecki, przeor Paulinów — — —	Pan Rychter.
Miączyński, dowódca twierdzy jasnogórskiej — — —	Pan Błoński.
Miecznik Zamojski, naczelny do- wódca załogi — — —	Pan Zamojski.
Czarniecki, obrońca bastionów	Pan Ładnowski.
Piotr Czarniecki, jego syn —	Pan Wardzyński.
O. Wiktor } Paulini	Pan Roger.
O. Bonifacy }	Pan Klepacki.
Jędrus — — — — —	Pani Bauman.
Zamojska, żona miecznika —	Pani Wolska.
Anna, ich córka — — —	Panna Piotrowska.
Kasia, córka Miączyńskiego —	Pani Pichorowa.
Niewiasty }	Panna Wojnowska.
	Panna Wyszowska.
	Panna Ekel.
	Panna Kwiecińska.
	Pani Rogerowa.
Księża, — Żołnierze, —	Panna Rachowiec.
	Panna Jeleniewska.
	Dzieci.

#### SZWEDZI:

Bernhard Müller, naczelny wódz wójsk szwedzkich — — —	Pan Siennicki.
Książę heski } genera-	Pan Szymański.
Wejhard Wrzeszczowicz } łowie	Pan Terenkoczy.
Adolf Müller, synowiec wodza	Pan Dłużewski.
Sadowski, major — — —	Pan Rawicz.
Skurzewski — — — — —	Pan Pichor.
Puszkarz I — — — — —	Pan Nowakowski.
Puszkarz II — — — — —	Pan Glikson.
Żołnierz — — — — —	Pan Siedlecki.
Halabardnicy }	Pan Raczyński.
	Pan Bojanowski.
	Pan Lajnerowicz.

Żołnierze szwedzcy — Górnicy.

Rzecz dzieje się na Jasnej Górze i w obozie  
Szwedów.

Cena miejsc zwyczajna — Początek o godzinie siódmej.